Nr. 18. Kraków, niedziela 19 stycznia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oosyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, dnia 18 stycznia.

Łatana Unia.

O Stojałowskim przycichło nieco w ostatnich czasach. Wiedziano tylko, że spiskuje z najzacieklejszymi klerykałami, aby i od nich po kolei coś wytargować, gdy u wszystkich innych stracił kredyt gruntownie i gdy cena jego „wierzących ludowców“ z pijakiem Szajerem na czele spadła na rynku politycznym do najniższego poziomu.

Jeszcze w jesieni doniosły gazety o utworzeniu się „Unii katolickiej“ pod przewodnictwem ks. Pastora i jego zastępcy Szajera!! Tymczasem to. co dało się zrobić w Kole polskiem bez osoby Stojałowskiego w Unii, nie klei się jakoś w sejmie.

Ani „Związek chłopski“, ani ks. Szponder nie spieszą się pod komendę oszusta politycznego i przyjaciela żandarmów rosyjskich.

A w dodatku pokłócił się Stojałowski znowu z biskupami, którzy teraz traktują go bardzo pogardliwie i w dwóch dyecezyach zabronili mu w kościołach odprawiania mszy i nabożeństw. Tego też nastraszyli się klerykali i uchwalili sprawę całą jeszcze odroczyć, aby tymczasem Stojałowski — po raz nie wiedzieć który — mógł przeprosić biskupów i nagiąć się bez ogródek pod rozkazy klerykałów.

W międzyczasie ma się urządzić taka wesoła komedya, że pięciu członków, wybranych do tymczasowego komitetu, ma wypracować pięć osobnych programów dla przyszłej Unii klerykalnej. Najkrótszym byłby oczywiście program ks. Stojałowskiego: warcholenie się w kierunku rubla, lub guldena.

Wszystkie te handle i szacherki są niczem innem, jak upływem krwi z żył Stojałowskiego i jego mameluków, bo klerykali już go potrafią doszczętnie osiodłać po wyrwaniu mu za kilkoma nawrotami jadowitych zębów buntu...

Najpierw pertraktował on niegdyś z Rzymem i wiedeńskim rządem, potem z namiestnikami, potem z coraz mniejszemi rybami, a teraz musi czułe oczy robić do Szpondrów i Potoczków, którzy namyślają się bardzo gruntownie, czy nie splamią się połączeniem ze Stojałowskim...

A te biedne „jego“ chłopy wloką się za nim coraz to markotniejsi, coraz cichsi i pod komendą podoficerów, coraz to brudniejszych i głupszych. Ton nadaje Szajer, cierpiący na ostre zatrucie alkoholiczne, a sekunduje mu p. Wilk, typowa postać pośrednika na targach bydlęcych, i biedny analfabeta polityczny p. Fijak, zwany przez księdza prałata „Fijaczkiem“.

Istna gwardya Falstaffa.

KATASTROFA W GNIEWINIE.

Ostatnie wiadomości o przyczynach katastrofy dowodzą zupełnie jasno, że choćby nawet zalew kopalni był zjawiskiem elementarnem, rozmiary katastrofy i ilość ofiar jest skutkiem karygodnej winy dyrekcyi kopalni.

„Neue freie Presse“ donosi, iż już przed kilku dniami zalany został szyb „Jadwigi“; tuż obok niego znajdują się szyby „Germania“ i „Jupiter“, należące do północno-czeskiego Towarzystwa akcyjn. Szyb „Germania“ jest płytki, „Jupiter“ zaś głęboki. Gdy szyb „Jadwigi“ zatonął, powszechnie obawiano się, iż zalew grozi przylegającemu szybowi „Germania“. Nie zwrócono jednak uwagi na to, iż o wiele większe niebezpieczeństwo grozi szybowi głębszemu „Jupiter“ i środki ostrożności przedsięwzięto tylko w szybie „Germania“. Tymczasem w kilka dni później właśnie w szybie „Jupiter“ zaszła katastrofa, która tyle ofiar za sobą pociągnęła. Wobec grożącego od kilku dni niebezpieczeństwa było obowiązkiem dyrekcyi zastanowić roboty i tylko tylu robotników do szybu wpuścić, ilu niezbędnie potrzebnych było do poczynienia zarządzeń ochronnych. Wówczas ów elementarny wypadek nie byłby pociągnął za sobą takich strasznych skutków.

Przyczyny katastrofy.

Zachodzi jednak wielkie pytanie, czy zalew kopalni w istocie był „vis major“, nie dającą się uniknąć. Dzienniki burżuazyjne: „Bohemia“ i „Prager Tagblatt“, zastanawiając się nad przyczynami katastrofy, piszą wyraźnie, iż ziemia w całej okolicy jest silnie nawodnioną. Nad szybem „Jupiter“ zbierała się już od dłuższego czasu ogromna masa wody, która utworzyła następnie tuż nad szybem olbrzymi zbiornik. Przez ustawiczny nacisk wody powierzchnia ziemi, pod którą znajdował się szyb, coraz bardziej się uginała i rozluźniała, wreszcie runęła w dół, gruchocząc tamy i ściany szybu. a olbrzymia masa wody, mając przed sobą drogę otwartą, stoczyła się do szybu „Jupiter“! Tak przedstawiają przyczyny katastrofy dzienniki, stojące bardzo blizko właścicieli kopalń. Pytamy więc: czy możliwe, by dyrekcya kopalń nie wiedziała o grożącem już od dłuższego czasu szybowi „Jupiter“ niebezpieczeństwie? Dlaczego wody tej nie usunięto, nie wypompowano?! Że wina tej katastrofy ciąży na dyrekcyi, to wynika z opowiadania uratowanych górników.

Co opowiadają uratowani górnicy.

„Górnik Lumbe, który uratowany został z szybu przez inżyniera Bindera, opowiada o katastrofie, co następuje:

Wjeżdżałem do szybu z prawdziwym strachem. Opowiadano powszechnie, że „szyb jest niespokojny“. W istocie, gdzieś w oddali, poza ścianami szybu, słychać było silny szmer i jakby przytłumiony mruk. Sam inżynier Binder był zaniepokojony i kazał mieć się na baczności! Stanąłem do roboty, ale byłem ustawicznie przygotowany do ucieczki. Ostrożność ta uratowała mi życie. W chwili, gdy rozległ się sygnał alarmowy, straszliwy nacisk powietrza rzucił nas wszystkich o ziemię; lampki pogasły w szybie, zapanowała ciemność. Zerwałem się i na ślepo począłem biedz, mając na pamięci drogę, z rozkrzyżowanemi rękoma. Jak długo biegłem, nie pamiętam. Upadałem już, gdy nagle zamajaczyło przedemną światło lampki; był to inżynier Binder, który ratował górników. Padłem nieprzytomny na szalę, którą w tej chwili wyciągnięto w górę.

Inni górnicy również jednozgodnie zeznają, że szyb był „niespokojny“.

„Neue freie Presse“, pismo stojące na usługach kapitalistów, pisze: „Już na kilka dni przed katastrofą szyb zdradzał grożące mu niebezpieczeństwo. Przez całą noc, poprzedzającą katastrofę, panował w kopalni silny niepokój, słychać było przytłumione szmery i grzmoty“. Mimoto dyrekcya kopalni kazała robotnikom wjeżdżać do szybu.

O zajściach w szybie Jupiter i o poświęceniu się inżyniera Bindera i nadsztygara Seemana opowiada pewien stary górnik: „Nadsztygar Seemann, zawiadomiwszy kancelaryę kopalni o niebezpieczeństwie, zwracał baczną uwagę na szyb. Nagle powstał w całym szybie silny niepokój. Wówczas Seemann dał głośny sygnał alarmowy; wszystko, co żyło, rzuciło się do ucieczki. Lampki pogasły i ciemność zwiększała jeszcze panikę. Ludzie biegli jak szaleni, obalając się nawzajem i tratując. Niejeden wskutek ciemności uderzał w szalonym biegu głową o ściany szybu i padał bez przytomności. W całej kopalni panował ogłuszający huk. Inżynier Binder wybiegł naprzeciw nas krzycząc: „Do mnie chłopcy! Uciekajcie! Ja lecę dalej do szybu, by stamtąd ratować!“ Były to jego ostatnie słowa. Trzy razy szala wychodziła w górę, za czwartym razem utknęła w szybie. Dzielny nadsztygar, który wytrwał na swem stanowisku i uratował większą część górników, zginął jeden z pierwszych“.

Śledztwo prowadzone jest przez władzę górniczą i osobną komisyę sądową. Oba śledztwa toczą się zupełnie osobno. Komisya sądowa rozpoczęła dochodzenie od przesłuchania świadków.

Konferencya partyjna cieszyńskiego okręgu wyborczego.

Dnia 5 bm. zebrała się w Cieszynie, w restauracyi p. Lubojadzkiego, doroczna koferencya partyjna cieszyńskiego okręgu wyborczego przy udziale 19 delegatów. W konferencyi wzięli również udział: poseł tow. Cingr, delegat czeskiej organizacyi VI. morawskiego okręgu tow. Prokesz i delegat z Białej tow. Ignacewicz. Na przewodniczących wybrano tow. Danela i Kornutę, na sekretarza tow. Rothmanna.

Porządek dzienny konferencyi brzmiał: 1. Sprawozdania z ruchu. 2. Organizacya partyjna. 3. Prasa. 4. Walne wnioski.

Tow. Arbeitel składa sprawozdanie ze stanu organizacyi w powiatach Bielsko i Cieszyn. Sprawozdanie obejmuje czas od 1 sierpnia do 31 grudnia 1901. W czasie tym prowadzono intensywną agitacyę za powszechnem ubezpieczeniem robotników na starość, na wypadek kalectwa i t. p. Ożywiony ruch przyczynił się do wzrostu organizacyj zawodowych, który jednak byłby większym, gdyby mu nie stanęły na przeszkodzie wielorakie, potężne przyczyny. Straszne przesilenie ekonomiczne, które dotknęło przedewszystkiem przemysł kruszcowy, spowodowało upadek dawniej kwitnących organizacyj w Trzyńcu i w Ustroniu. W Ustroniu, w Goleszowie i w okolicy aż po Bielsko utrudnia organizacyę alkoholizm, który niszczy moralnie i materyalnie ludność. Organizacya tkaczów idzie bardzo pomału; znaczna część tkaczów jest drobnymi posiadaczami gruntowymi, którzy nie tylko zorganizować się nie dadzą, ale nadto obniżają zarobki robotników-proletaryuszy, to jest tych, którzy nic nie posiadają.

Stow. polit. „Prawda“ ma około 60 płacących członków. Siedzibą tego stowarzyszenia są Aleksandrowice. Towarzysze zmuszeni byli uciec

OSTATNIA NOC.

— Przecież zmierzcha się! Coraz słabiej rysują się w mrokach kontury skromnych sprzętów szpitalnej celi więziennej, jeszcze chwila jedna... druga... i rozpocznie się niepodzielne panowanie nocy, na którą tyle długich miesięcy z upragnieniem czekałem, widząc w niej jutrzenkę swobody! Długo, ogromnie długo ciągnęły się ostatnie dni, ale niczem one wobec ostatnich chwil. Jakby umyślnie zawieszono na ostatnią noc w mojej celi wielki zegar ścienny. Biała, szklista tarcza zegara, strojna w podobizny, przypominające żołnierzy z czasów Radeckiego, działała na mnie, jak księżyc w pełni na lunatyka. Podnosiłem się co chwilę, dotykałem palcami skazówek, jakby chcąc się przekonać, czy w tych bez mózgu i duszy, a przecież żywych miernikach czasu nie zamarła siła biegu, czy rozumieją one, że od ich szybszego lotu zależy szybsze oswobodzenie moje, że radbym choćby z pod serca usączyć krwi mojej i wlać ją między mosiężne tryby kółek zegara, by prędzej... prędzej biegły...

Ach! żeby można było usnąć! Nigdym w życiu nie pragnął tak gorąco, jak tej nocy, aby sen odebrał mi świadomość mego położenia. Pot kroplami spływał mi z czoła, było mi okropnie, okropnie ciężko!

* * *

Ogarnął mnie strach. Żółto-krwista łuna, przedzierając się przez gęste kraty celi szpitalnej, zalała ją swojem migotliwem, drgającem, jak w śmiertelnych konwulsyach światłem, wpiła się w szklistą tarczę zegara, wygrywając na niej melodye tysiąca barw, nęcąc ku sobie roje skrzydlatych czarnych muszek, które obsiadły zegar gęstą gromadą, tak, że po kilku sekundach znikły z przed oczu moich naprzód cyfry, oznaczające godziny, potem wskazówki.... potem zegar... ściana... i było znowu ciemno i cicho...

Może to sen?... Może wypływ chorej fantazyi?... Nie! Słyszę znowu i niemal czuję wahadło zegara i powolne: tyk, tak...

* * *

Wyprowadzono mię w otoczeniu piętnastu żołnierzy, zbrojnych w karabiny z najeżonymi bagnetami i pędzono przez długie, ciemne kurytarze. jęczące muzyką cierpień skazańców, płaczące chłodem śmierci. Drżałem cały, bo z szeptów żołnierzy dobiegły do mnie słowa: „Sąd wojenny!“ W półmroku spostrzegłem szereg w półkole ustawionych oficerów i żołnierzy, a w środku między nimi z rozwianym na głowie pióropuszem stał sędzia wojenny, trzymając w ręce lewej wielki arkusz papieru. Jeszcze kilka sekund, a dowódca prowadzącego mnie konduktu zetknie się z nimi. Serce biło mi gwałtownie, czułem, że szron chłodu zwalnia mi bieg tętna sercowego, mrozi duszę. Nagle padła komenda: Halt! Stanęliśmy naprzeciw w półkole ustawionych oficerów i żołnierzy. Na prawem skrzydle stojący oficer, z błyszczącym złotym kołnierzem, zapewne prezes sądu wojennego, wydobył szablę z pochwy, komenderując: Habt Acht! Wszyscy wyprostowali się jak struna, trębacz trzykrotnie dał hasło, że początek obrzędu się zaczął.

Sędzia wojenny postąpił dwa kroki naprzód, rozwinął papier, trzymany w lewej ręce i powolnym, ciężkim, jakby ze spiżu lanym głosem, począł czytać:

Im Namen Seiner Excellenz Feldmarschallieutenants und Divisionär Eduard Pierer von Esch, sind Sie verurtheilt zu sechs Monaten schweren Kerkers, verschärft..... dalej już nie słyszałem.

Noc ciemna, szumiąca głosem rozhukanych falwichrów, porwała moją świadomość w objęcia, pozostawiając mi tylko uczucie bezsilności.

Raz jeszcze usłyszałem głos trąbki. Zdała mi się ona płakać łzami pogrzebowej pieśni Beethovena, a potem znikło wszystko, jak wiatrem rozegnane. Została tylko noc i rozpacz.

* * *

— Nigdy, nigdy! Pęknie mi serce z bólu, nie mogę na to patrzeć! Dlaczego właśnie mnie, a nie kogo innego zmuszono do pilnowania tego nieszczęśliwego człowieka? Dlaczego ja miałem być świadkiem jego strasznych męczarni? — Tak broniłem się przed rozkazem wydanym mi przez mego komendanta, by pilnować zawieszonego do żelaznych kółek, przybitych do ściany, żołnierza.

Skazano go na dwie godziny „anbinden“, za to, że dopuścił się wielkiej niesubordynacyi. Podczas marszu padł jeden żołnierz na drodze, a on bez zezwolenia komendanta wyskoczył z szeregów, uniósł omdlałego do poblizkiego rowu i z manierki swojej wlewał mu wodę do ust. Żołnierz ów był jego bratem.

Zasłoniłem oczy rękoma nie mogąc dłużej patrzeć na niego, bo był to okropny widok!... Twarz przybrała barwę siną, w kątach ust wisiały dwie czarne krople krwi, a te oczy! — nigdy tego widoku nie zapomnę! Z ust od czasu do czasu wyrywały się niepowiązane słowa w rusińskiej mowie: „O Matir moja! O Zazulko!... Boże wsewiduszczyj!.. Hanka chody!...“ a potem już nie słowa, ale rzężenie, kawałkujące mi duszę. A potem znikło wszystko.

* * *

Stał na trybunie, a wkoło niego setki i tysiące o takich samych twarzach sinych, jak ten zawieszony na słupie żołnierz. Oczy jego jasne, dobre, wglądały niemal do wnętrza mózgów i serc słuchaczy. Rozłożył białe, prawie przeźroczyste ręce na krzyż i mówił długo a tak ciepło, że wszyscy płakali, a on wołał: I niemasz łzy, którąby złota nie rodziła i niemasz jęku, któryby zwycięstwa nie przyniósł!... Kiedy skończył mówić, rozwiał się w powietrzu a wraz z nim rozpłynęli się w szarą mgłę zebrani słuchacze. Zostałem sam...

* * *

Otworzyłem oczy; przy mnie stał lekarz więzienny i trzymał rękę na mojej, licząc półgłosem: raz... dwa... trzy... A więc to był tylko sen!

— No, mieliście lekką febrę w nocy?

— Nie wiem!

— Dziś kończy się wasza kara?

— Podobno!

Na tem urwała się nasza rozmowa, a za kilka godzin rzuciłem się w objęcia swoich drogich przyjaciół i towarzyszów.

Witold Reger.

z politycznem stowarzyszeniem na wieś, aby się oswobodzić od kontroli fabrykantów, którzy za pośrednictwem magistratu, jako władzy politycznej, zawsze wiedzieliby dokładnie, którzy robotnicy są socyalnymi demokratami, co pociągłoby za sobą prześladowania. Jak nie można mieć do magistratu w Bielsku zaufania, jako do politycznej władzy, tak też jako władza przemysłowa zasługuje on na najsurowszą krytykę. W ostatnim czasie wniesiono do magistratu bielskiego 52 doniesień, w każdem z nich przytoczono mnóstwo faktów pogwałcenia ustawy przemysłowej przez majstrów i fabrykantów. Wszystko bez skutku!

W okresie sprawozdawczym odbyło się w powiatach bielskim i cieszyńskim 85 zgromadzeń; z tego było ludowych 25, stowarzyszeń 16, poufnych 44.

Tow. Hoinkes podaje stan kasy funduszu okregowego: W ostatnim kwartale 1901 wynosił dochód: 95·05 K; rozchód 72·82 K. W funduszu wyborczym znajduje się 7·94 K gotówki, lecz nie wyrównane dotąd długi z 1897 i 1900 roku kilkakrotnie przewyższają tę kwotę.

Tow. Troichl: Cieszyńska organizacya powiatowa w czasie od 1 września do 31 grudnia 1901 r. miała dochodu 172·40 K; rozchodu 140·09 K.

Tow. Tadeusz Reger zaznacza, że z konieczności rzeczy polityczna organizacya frysztackiego powiatu jest ściśle związana z organizacya w Mor. Ostrawie. W czasie od 6 września do 31 grudnia 1901 komitet polskich towarzyszów w Mor. Ostrawie, prowadzący agitacyę polityczną w całem zagłębiu weglowem, miał dochodu 243·64 K; rozchodu 218·46 K, tak, iż pozostało na 1902 r. 25·18 K.

Dokładne cyfrowe sprawozdanie z agitacyi i stanu organizacyi było niedawno przez mówcę ogłoszone w wiedeńskiej „Gewerkschaft“, dlatego ogranicza się on do podania, że organizacya górników rozwija się powoli, ale stale. W orłowskiej „Sile“, która jest grupą „Unii górniczej“, jest zapisanych z górą 600 górników, płaci jednakowoż regularnie 350. „Unia górnicza“ w Mor. Ostrawie ma dokładnie 435 członków, z czego blizko połowa rekrutuje się ze Śląska. Oprócz tego jest w Orłowej klub robotniczy „Postęp“, mający kilkudziesięciu członków, przeważnie górników. W Michałkowicach istnieje stow. polityczne „Równość“, mające około 100 członków; do ostrawskiego „Robotniczego stowarzyszenia wyborców“, mającego 180 członków, należy co najmniej 60 ze Śląska; w Boguminie grupa metalowców ma 70, a grupa kolejarzy 72; w Gruszowie grupa robotników chemicznych ma 37 członków. Ogromne masy robotników budowlanych, keramicznych, ceglarskich, chemicznych, jak również rękodzielniczych w zagłębiu węglowem, pozbawione są wszelkiej organizacyi, bo nie ma się kto tem zająć. We Frydku, gdzie kwitnie tkactwo, nie można wybudować organizacyi zawodowej dzięki temu, że kilku starszych towarzyszów wszelkiemi siłami upiera się przy „Kasynie robotniczem“, noszącem nazwę „Równość“ i mającem ledwie kilku członków; organizacya metalowców upadła wskutek kryzysu.

Tow. Prokesz zwraca uwagę konferencyi na stosunki w Michałkowicach.

Tow. Reger stawia wniosek, aby sprawę tę odesłać do zbadania i do załatwienia komitetowi okręgowemu. Poseł tow. Cingr popiera wywody tow. Regera, poczem wniosek tow. Regera uchwalono.

Do punktu II „Organizacya partyjna“ przemawiali głównie tow. Arbeitl, jako referent, i tow. Reger, jako koreferent.

Tow. Arbeitel jest zdania, że brak świadomości klasowej i nawet brak uświadomienia narodowego, a najbardziej zaś brak wykształcenia między ludem roboczym na Śląsku, nie pozwala na ukształtowanie naszej organizacyi politycznej według wzorów wiedeńskich i ściśle według planu organizacyjnego, uchwalonego na kongresach. Rozdział organizacyi według grup narodowościowych jest niemożliwy. Proponuje więc rozdział terytoryalny na wschodni i zachodni okręg agitacyjny.

Tow. Reger staje na wprost przeciwnem stanowisku. Kilkuletnia praktyka wskazuje nam, że właśnie dlatego nie mogliśmy należycie wybudować organizacyi politycznej w naszym okręgu wyborczym, ponieważ nie mieliśmy jej rozdzielonej według grup narodowościowych. Nikt nie może przewidzieć, ani zaręczyć, czy rozdział taki okaże się praktycznym u nas. Doświadczenia jednak naszych towarzyszów w Czechach, Morawach i Wiedniu przemawiają za takim podziałem. Brak uświadomienia narodowego u ludu śląskiego jest faktem, ale spotykamy go głównie u polskich robotników i chłopów; niemiecki robotnik lub chłop wie, że jest Niemcem i śmiało się do tego przyznaje, pomimo, że jest socyalnym demokratą. Świadomość narodowa nie stoi w sprzeczności z świadomością klasową, a rozbudzenie się tej świadomości wprost wspiera rozwój ideałów socyalistycznych. Musimy stanąć w obronie sprawiedliwych żądań narodowościowych. Ale abyśmy mogli podołać takim zadaniom, musimy mieć organizacyę rozdzieloną według grup narodowościowych.

Organizacya nasza ma prowadzić z jak najlepszym skutkiem agitacyę słowem i pismem. Tymczasem szybka i sprężysta praca w organizacyi, w której są Niemcy i Słowianie razem, już ze względu na trudności językowe jest niemożliwą.

Tow. Prokesz popiera wywody tow. Regera. Tow. Hoinkes, tow. Rothmann popierają wniosek tow. Arbeitla.

Tow. Cingr zgadza się w zasadzie z tem, co mówił tow. Reger, proponuje jednak, aby uchwalono na razie wniosek tow. Arbeitla z tym dodatkiem, że w zachodniej części wolno jest towarzyszom rozdzielić sobie organizacyę na polską i czeską.

Uchwalono więc następujący plan organizacyi: Polityczna organizacya II okręgu wyborczego śląskiego składa się z dwóch części: wschodniej, obejmującej powiaty sądowe: Bielsko, Cieszyn, Jabłonków, Skoczów i Strumień i zachodniej, obejmującej powiaty sądowe Bogumin, Frydek, Frysztat (i Polska Ostrawa). We wschodniej części towarzysze niemieccy i polscy tworzą wspólną organizacyę; w części zachodniej może być organizacya rozdzieloną na grupy narodowościowe. Towarzysze polscy z Mor. Ostrawy przyłączą się do organizacyi polskich towarzyszów na Śląsku.

Do punktu III „Prasa“ przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu, wybranego w tym celu na ostatniej konferencyi, że rokowania co do pisma partyjnego niemieckiego nie są na razie jeszcze ukończone. Zaś co do odnowienia wydawnictwa „Równości“, uznano takowe na razie za niemożliwe. Natomiast uchwalono wniosek tow. Regera i Arbeitla:

„Zważywszy, że dla rozwoju organizacyi między polskimi robotnikami jest koniecznie potrzebnem tanie pismo tygodniowe, któreby omawiało w formie przystępnej sprawy polityczne i zawodowe, że potrzebie tej nie może uczynić zadość obowiązkowe abonowanie dla członków organizacyi niedzielnego numeru „Naprzodu“, konferencya uchwala zwrócić się do wszystkich towarzyszów w Galicyi i w Śląsku z prośbą, aby poparli dążenia do utworzenia takiego pisma, które dla Śląska mogłoby wychodzić w osobnem wydaniu, z osobnym nagłówkiem. Tow. Arbeitlowi i Regerowi poleca się, aby porozumieli się w tej sprawie z wszystkiemi organizacyami w Galicyi i na Śląsku, jakoteż z komitetem wykonawczym polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie i krajową komisyą zawodową dla Galicyi.

Na żądanie tow. Prokesza uchwalono: Wzywa się czeskich socyalnych demokratów w II śląskim okręgu wyborczym, aby morawsko-śląski „Duch Czasu“, jako swój organ uznawali i rozszerzali. Każdy czeski towarzysz powinien starać się o rozszerzanie tego pisma i wspieranie go z całych sił.

Na tem zakończyły się obrady konferencyi.

Przegląd polityczny.

Monopol spirytusowy zamierza zaprowadzić rząd węgierski. W komisyi skarbowej minister finansów Lukacs oświadczył, że monopol spirytusowy w Rosyi dobrze się udał (?). Także na Węgrzech podjęto w tej sprawie studya, sprawę tę można jednakże uregulować tylko w porozumieniu z Austryą. Prawdopodobnie ostatecznie monopol spirytusowy zostanie i u nas zaprowadzony.

Przegląd społeczny.

Galicyjskie wybory. Wybory do sądów przemysłowych zamierza magistrat krakowski, wbrew dotychczasowej praktyce, wyznaczyć na dzień roboczy. Byłoby to jaskrawem naruszeniem ustawy.

Przepis z § 11 rozporz. minist. spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu z dnia 23 kwietnia 1896 r. dzpp. 56 opiewa odnośnie do wyboru asesorów do sądów przemysłowych:

„Wszystkie czynności wyborcze należy wedle możności wyznaczać na czas, w którym w odnośnych zawodach **praca spoczywa.**“ (Sämmtliche Wahlhandlungen sind nach Thunlichkeit auf eine Zeit anzuberaumen, in welcher in den betreffenden Betrieben die gewerbliche Arbeit ruht). Wobec tego postanowienia, opartego na § 10 ustawy z r. 1896 o sądach przemysłowych, wyznaczano wybory do sądów przemysłowych w myśl intencyi i motywów ustawodawcy, oraz zgodnie z zapadłą rezolucyą parlamentu, na niedzielę lub święto, przyczem przy wyznaczaniu godzin wyborczych uwzględniano w granicach możności przepisy o trwaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego, a w szczególności pilnowano, aby godziny wyborów nie schodziły się z nabożeństwem przedpołudniowem. (Die nötige freie Zeit zum Besuche des sonn- und feiertäglichen Vormittags-Dienstes).

Ciekawiśmy bardzo, czy odważą się czynniki autonomii miejskiej z motywów, których źródła nam są bardzo dobrze znane, pogwałcić w jaskrawy sposób prawa robotników wbrew ustawie.

Baczność starsi kas brackich w okręgu ostrawskiego komisaryatu górniczego! W ostatnim tygodniu stycznia b. r. odbędzie się wybór jednego ławnika i jednego zastępcy do sądu polubownego dla kas brackich w Morawskiej Ostrawie. Obowiązkiem wszystkich robotniczych zastępów w kasach brackich jest głosować solidarnie, aby przeprowadzić kandydatów naszej organizacyi. Celem porozumienia się co do tych kandydatów zapraszam wszystkich starszych kas brackich, aby zechcieli przybyć na naradę, która się odbędzie w Ostrawie 19 stycznia b. r. o godz. 10 rano. Lokal zostanie wskazany uczestnikom w sekretaryacie „Unii górniczej“ w Mor. Ostrawie, ul. Polsko-ostrawska, naprzeciwko „Lipy“. *T. Reger.*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 19 stycznia 1736. James Watt, wynalazca maszyny parowej, urodził się. — 1789. Zwinięcie Rady nieustającej w Polsce. — 1831. Konferencya londyńska uznaje neutralność i niezawisłość Belgii. — 1868. Pierwsze zebranie delegacyj w Wiedniu. — 1870. Protest Döllingera, uczonego teologa, przeciw nieomylności papieskiej. — 1893. Panama bankowa w Rzymie. — 1900. Zamianowanie gabinetu dr. E. Körbera w Austryi. — 1901. Dżuma w Małej Azyi.

Dziś w teatrze: O godz. 3 po południu: „Jasełka“. — O godz. 7 wieczorem: „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej; rozpocznie „Miły gość“, komedya w 1 akcie Courteline'a.

Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Środa: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 akt. Feydeau (ceny zniżone).

Czwartek: „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach Gabr. Zapolskiej-Janowskiej, rozpocznie „Miły gość“, komedya w 1 akcie Courteline'a.

Sobota: „Kierownik szkoły“, komedya w 3 aktach Ottona Ernsta (nowość).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład p. Tadeusza Godlewskiego: „O cieple“, z demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład dr. Salomei Perlmutter: „Historya doktryn ekonomicznych“.

W poniedziałek od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład tow. Karola Nachera: „Zabezpieczenie starości“.

Jak nikczemnie i zdradziecko zachował się ks. Stojałowski wobec strejku robotników w Buczkowicach, którzy bronili się przed 10-procentowem zniżeniem płac roboczych, o tem pisaliśmy przed kilku dniami. Niedość, że ani jednem słowem strejku nie poparł, to jeszcze „oszust polityczny“ w swej gazetce naigrawał się ze strejkujących i wyszydzał ich, lejąc w ten sposób wodę na młyn fabrykanta. Ale nie koniec na tem. Teraz, gdy strejk energicznie poparty i zorganizowany przez socyalnych demokratów skończył się zwycięstwem robotników, Stojałowski robi słodką minę i pisze w „Wieńcu-Pszczółce“, że zakończył się „dzięki Bogu pomyślnie dla robotników“; w ten sposób Stojałowski chce wywołać u robotników Buczkowickich złudzenie, jakoby on był stał po stronie strejkujących, a zamaskować ten fakt, że właściwie w czasie strejku popierał fabrykanta przeciw robotnikom!

Że jednak sycyalni demokraci strejk ten popierali i im zawdzięczyć należy zwycięstwo, to gryzie ks. Stojałowskiego i dlatego rzuca się na tow. Arbeitla i dra B. Grossa, pisząc: „Żydzi przeciw żydowi — dziwnie to brzmi, jest w tem jakaś łapka na chrześcijan...“ Takiemi półsłówkami, właściwie nic nie mówiącemi, ale mogącemi u ludzi ciemnych wzbudzić podejrzenie, że Bóg wie co się po za tem kryje, usiłuje oszust polityczny w sutannie kopać dołki pod socyalnymi demokratami. Tak nikczemną bronią, jak on nikt nigdy jeszcze nie walczył: co jakie morderstwo lub kradzież, lub jakie inne łajdactwo się zdarzy, zamieszcza on to w „Wieńcu“ pod napisem „owoce socyalno-demokratyczne“. Oczywiście my nigdy nie posuniemy się do tego, aby takie wiadomości o zbrodniach zamieszczać pod tytułem „owoce ks. Stojałowskiego“, chociaż to raczej bliższem byłoby prawdy, bo takiej demoralizacyi jak ten odmieniec nie siał nikt pomiędzy ludem. Stojałowski nie może zrozumieć, że żyd-socyalista występuje przeciw żydowi-wyzyskiwaczowi, a raczej udaje on tylko, że tego nie rozumie, i woła do robotników, że w tem jakaś „łapka“... Na to my odpowiadamy: ks. Stojałowski ręka w rękę z żydowskim fabrykantem — to najoczywistsza zasadzka na robotników, dlatego niech się strzegą!

Niech nie wierzą staremu lisowi, gdy ten nie zrobiwszy nic dla nich, podstawiwszy im nogę, a chcąc mimo to uchodzić za ich przyjaciela, teraz po wszystkiem udaje jeszcze radykalniejszego od socyalnych demokratów i woła, że trzeba żydowskiego fabrykanta wypędzić z Buczkowić. Takie gadaniny nic go nie kosztują, ani żadnej korzyści robotnikom, ani też szkody fabrykantowi przynieść nie mogą, więc sobie pozwala tak gębować. Ale gdy trzeba było podczas strejku czynnie pomagać robotnikom, to go robotnicy nie widzieli po swojej stronie. Dlatego teraz robotnicy buczkowiccy nie dadzą się wziąć na lep obłudnym słowom tego na wskróś fałszywego, chytrego i podstępnego wroga robotników.

Jatkę z mięsem końskiem zamierza urządzić w Krakowie magistrat tutejszy. Sprawa ta była rozważaną 17 bm. na posiedzeniu komisyi sanitarnej, która dla bliższego jej zbadania wydelegowała radnych dra Domańskiego i prof. dra Nowaka, oraz weterynarza miejskiego Konińskiego. Dla użytku rzeźników w jatkach podominikańskich postanowiła komisya sprawić przenośne lodownie systemu Bollingera.

Dalej uchwaliła komisya sanitarna wnieść petycyę do sejmu, aby zamiast rozszerzenia zakładu kulparkowskiego we Lwowie, wybudowano zakład dla obłąkanych w Krakowie lub okolicy. Dr. Ponikło oznajmił, że wydział krajowy postanowił wybudować oddział izolacyjny przy szpitalu św. Łazarza.

Komisya sanitarna uchwaliła dalej odnieść się do starostw sąsiednich celem pouczenia okolicznej ludności o używaniu papieru do zawijania masła, zamiast szmat lub garnków.

Wkońcu postanowiono skanalizować t. zw. „Morgensternówkę“ zapomocą odprowadzenia wód kanałem do Białuchy.

Z powodu niszczenia urządzeń teatralnych ogłasza dyrekcya teatru następujący komunikat: Inspektor teatru miejskiego celem ochrony sali teatralnej zwrócił się na mocy istniejących przepisów do dyrekcyi teatru, aby zapobiegła zbytniemu przepełnianiu lóż podczas widowisk, ponieważ wtedy niektórzy widzowie wchodzą nogami na stołki, niszcząc plusz na pokryciu krzeseł i plamią nawet firanki, za które chwytają się rękoma. Służba teatralna przeto otrzymała surowe polecenie czuwać, aby podczas widowiska w lożach znajdowało się najwyżej sześć osób bez względu czy są dorosłe czy małoletnie.

Połączenie kolejowe z Zakopanem jest od trzech dni, z powodu zasp śnieżnych, przerwane.

Stow. lwowskich robotników stolarskich „Zgoda“ urządziło w niedzielę 12 bm. w lokalu własnym wspólny opłatek dla członków stowarzyszenia robotników stolarskich i drzewnych. W uroczystości wzięło udział 75 członków. Zagaił zebranie przewodniczący tow. Dryszko, poczem wśród śpiewów i toastów bawiono się do późnej nocy.

W łonie stowarzyszenia „Zgoda“ zawiązało się z końcem z. r. kółko śpiewackie „Chór robotniczy“, które liczy dotąd 25 członków.

Zbytnia łatwowierność naraziła — jak nam donoszą z Nowego Sącza — jednego z okolicznych włościan na dotkliwą stratę. Wieśniaków pragnął złożyć w nowosądeckiej Kasie oszczędności 400 koron. Przybył jednak do Kasy w niewłaściwej porze i zastał biura zamknięte. Na kurytarzu jakiś elegancki pan powiedział chłopu, że pieniądze będzie mógł ulokować w Kasie dopiero nazajutrz, jeśli chce jednak uniknąć straty czasu, może mu powierzyć pieniądze, które natychmiast po otwarciu Kasy zostaną w niej złożone, po książeczkę zaś może się zgłosić w dowolnym czasie. Włościanin przyjął tę propozycyę, pieniądze oddał i wrócił do domu, dziwiąc się niezwykłej uprzejmości tak eleganckiego pana.

Kiedy na drugi dzień zgłosił się chłop do Kasy po książeczkę, oświadczono mu, że nikt jego pieniędzy w Kasie nie ulokował. Za eleganckim oszustem rozesłano listy gończe.

Śmiała kradzież. Z Nowego Sącza piszą nam: Przed kilku dniami przed dom dra Siedleckiego, który właśnie był nieobecnym w Nowym Sączu, zajechało dorożką 2 jegomościów. Gdy im służący oznajmił, że dr. Siedlecki przyjedzie dopiero najbliższym pociągiem, poprosili go, aby ich zaprowadził na przystanek kolejowy. Po drodze jeden z nieznajomych ulotnił się, drugi zaś znikł bez śladu na dworcu, tuż przed nadejściem pociągu. Gdy dr. Siedlecki powrócił ze służącym do domu, zastał drzwi mieszkania otwarte i zauważył brak różnych kosztowności.

Zaburzenia chłopskie. We wsi Zakrzewcach obok Ottynii wybuchły rozruchy wskutek spornego terytoryum między obszarem dworskim a włościanami. Obszar dworski używał przez kilka lat drożyny na chłopskiem polu dla skrócenia drogi do studni. Obecnie włościanin ten pole sprzedał innemu, a ten nie pozwolił przez swoje pole przechodzić obszarowi dworskiemu. Obszar dworski wniósł prowizoryum i wygrał. Skutkiem tego każdego, ktokolwiek się nawinął na spornem terytoryum, pędził chłop kijem, nie dozwalając używania swego gruntu. Obecnie wydelegowano komisyę, złożoną z urzędników sądowych, w asystencyi 5 żandarmów. Chłopi jednak zajęli taką pozycyę, że cała komisya musiała się ratować ucieczką.

Jan Kohout, zarządca szybu „Maria Anna“ w Ligotce (Marianske Hory) koło Witkowic na Morawach, będącego własnością pruskiego towarzystwa akcyjnego, umarł 10 stycznia o 6 wieczór na zapalenie mózgu. Kohout był dawniej, do roku 1898, zarządcą szybów hr. Larisza w Karwinej „Jan“ i „Franciszka“, a równocześnie prezesem — z ramienia Larisza — kasy brackiej. Na tych stanowiskach pozostawił po sobie najsmutniejsze wspomnienia. Dzięki jego to rabunkowej gospodarce wydarzyła się owa straszna katastrofa w szybach „Jana“ i „Franciszki“, która pozbawiła życia przeszło 200 górników. Liczba poległych dotychczas nie sprawdzona, wielu ciał dotychczas nie wydobyto z podziemi. Brutalność, z jaką Kohout występował, jako prezes kasy brackiej, przeciwko pozostałym wdowom i sierotom, spowodowała, że w strejku 1896 r. domagali się górnicy oddalenia między innymi także inżyniera Kohouta.

Niech mu jednak łzy, które przez niego przelały wdowy, sieroty i dziesiątki chleba pozbawionych proletaryuszów, nie przerywają snu wiecznego. Serce proletaryusza nie jest mściwe, umie ono uszanować majestat śmierci i nie bylibyśmy przypominali krzywd, które górnicy wycierpieli od Kohouta, gdyby niektóre pisma, opłacane przez baronów węglowych, nie były zamieściły łokciowych hymnow pochwalnych dla zmarłego. Jeżeli nie wolno im było pisać prawdy, powinny były milczeć!

Na Wrześnię złożyli w administracyi „Naprzodu“: z chrzcin 1·34, Kornel Satworowski 1·80, od czwórki 2·40, oddział stryjski Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza 2·—, razem 7·54 koron.

Metropolita Szeptycki a namiestnik hr. Piniński. „N. Reforma“ podaje w korespondencyi ze Lwowa ciekawe szczegóły stanowiska metropolity Szeptyckiego wobec ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim. Hr. Szeptycki stoi po stronie młodzieży ruskiej i z tego powodu zwlekał rozmyślnie z przyjazdem do Lwowa, aby nie potrzebował interweniować na niekorzyść kleryków ruskich. Gdy zaś wreszcie przyjechał, polecił natychmiast zamknąć seminaryum ruskie, mimo, iż moskalofile proponowali mu wspólną akcyę celem złamania secesyi, którą wszczęli Ukraińcy. Obecnie bawi hr. Szeptycki w Wiedniu, gdzie konferuje z władzami centralnemi w sprawie teologów ruskich. Przytaczamy dosłownie dotyczący ustęp korespondencyi „Nowej Reformy“:

„Fakt, że w tej sprawie metropolita udał się do Wiednia, gdzie najwidoczniej konferuje tak długo, że nie będzie mógł nawet wziąć udziału w uroczystości Jordanu, dowodzi, iż ma ciężki orzech do zgryzienia. Jeżeli chce cokolwiek w tej sprawie osiągnąć, musi złamać opór hr. Pinińskiego. Wskutek tego oporu niewiele może zrobić nawet senat lwowskiego uniwersytetu, który — jak to powszechnie jest wiadomem (?) — ma jak najlepszą wolę uwzględnić słuszne żądania akademików ruskich. Ks. metropolita nawet nie próbował pertraktować w tej sprawie z namiestnikiem, gdyż uwolnienie słuchaczów teologii od obowiązku słuchania wykładów ks. Fijałka i zamknięcie seminaryum duchownego, doprowadziło aż do zerwania — nawet osobistych stosunków między oboma dygnitarzami!“

Policya w świątyni sztuki... Za przykładem policyi lwowskiej zakazała i krakowska odegrania sztuki Maskoffa „Car jedzie“. Dyrekcya teatralna ogłasza w tej sprawie następujący komunikat: Z powodów niezależnych od dyrekcyi przedstawienie jednoaktowego dramatu J. Maskoffa „Car jedzie“, zostało dzisiaj w sobotę cofnięte. Widowisko dzisiejsze wypełni nowa 3-aktowa sztuka p. Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej „Mężczyzna“. Jutro w niedzielę po raz drugi „Mężczyzna“, oraz wesoła jednoaktowa farsa Courteline'a „Miły gość“.

Półoficyalnie donoszą, że cenzura policyjna zakazała sztukę Maskoffa nie z powodu ubliżenia osobie cara, lecz dlatego, że „autor ubliżył młodzieży polskiej w Warszawie, insynuując jej tendencye nihilistyczne“. Austryacka c. k. cenzura w takiej roli — to zupełnie coś nowego i nieprzewidzianego w żadnej austryackiej ustawie. Powyższy półoficyalny komunikat jest więc absolutnie niewiarygodny i ma jedynie na celu upiększyć postępowanie cenzury.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze obszernie.

Wybory do sądów przemysłowych. Magistrat krakowski zamierza rozpisać wybory asesorów do sądu przemysłowego na dzień 30 stycznia, t. j. na czwartek. Przeciw temu zamiarowi p. Schlichtinga zamierzają organizacye robotnicze wystąpić z całą stanowczością. Przed dwoma laty odbyły się wybory, tak w Krakowie jak i we Lwowie, w niedzielę. We Lwowie odbyły się i tego roku wybory w niedzielę. Tylko Kraków miałby pozostać wyjątkiem, bo p. Schlichting tak chce. Organizacye robotnicze zamierzają wnieść telegraficzny protest do władz wyższych przeciw projektom, których celem jest chyba to, aby wybory do sądu przemysłowego odbyły się bez wyborców.

Pożar hotelu „Union“. Wczoraj wieczorem wybuchł silny ogień w hotelu „Union“ przy ul. Gertrudy. Z powodów, niewyjaśnionych dotychczas, wybuchł pożar na strychu i objął cały dach. Akcyą ratunkową kierowały dwa pogotowia straży pożarnej. Po kilkugodzinnych wysiłkach udało się pożar zlokalizować i stłumić.

Wybory do komisyi podatkowej.

Wynik wyborów do komisyi Koła III komisyi podatku osobisto-dochodowego przedstawia się następująco: Uprawnionych do głosowania było 5.551; głosowało 2.963. Członkami komisyi na 4 lata wybrani zostali: Dr. August Kwaśnicki 2909 gł., prof. Józef Łazarski 2242 gł.; członkiem komisyi na 2 lata wybrany właściciel realności i zegarmistrz Aleksander Sulikowski 2191 gł. Dr. Maurycy Horowitz otrzymał 749.

Zastępcami na 4 lata wybrani pp.: kupiec Józef Rudnicki 2175 gł. i właściciel realności Edw. Wojnarowicz 2179 gł.

Socyalni demokraci nie stawiali żadnych kandydatów. Mimoto padło bez żadnej agitacyi na tow. Jana Englischa przeszło 100 głosów.

Telegraf i telefon.

Nowe koleje w Galicyi.

Lwów, 18 stycznia. „Gazeta lwowska“ ogłasza, że rewizya trasy i komisya stacyjna dla projektowanej budowy wązko-torowej kolei lokalnej ze stacyi Tarnów, kolei państwowej do Szczucina, rozpocznie się dnia 3 lutego o godzinie 9 rano w urzędzie gminnym w Tarnowie, oraz dnia 5 lutego o godzinie 4 po południu w urzędzie gminnym w Dąbrowie.

Wiec krawców.

Lwów, 18 stycznia. Komitet wiecu krawców, który, jak wiadomo, zwołany został do Lwowa na dzień 26 bm., odbył wczoraj wieczorem posiedzenie wspólnie z robotnikami krawieckimi. Zgromadzeniu przewodniczył p. Mikuliński. Na posiedzeniu tem rozdzielono referaty, które będą wygłoszone na wiecu. Wiec zapowiada się bardzo licznie. Z prowincyi zapowiedziało przybycie 50 delegatów, między tymi kilku z Krakowa.

Wybory do komisyi szacunkowej.

Lwów, 18 stycznia. Wczoraj odbyły się wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w trzeciem Kole. Wybrani zostali zastępcami: p. Alfred Dzikowski, kupiec, i Michał Mick, agent handlowy.

Kradzieże we Lwowie.

Lwów, 18 stycznia. Skradzione przed kilku dniami na szkodę p. Maryi Mierzwińskiej, przy ul. Pańskiej l. 2, rozmaite papiery wartościowe i weksle, znaleziono w jednej z tutejszych skrzynek pocztowych. Na dworcu kolejowym znaleziono również w skrzynce pocztowej dwa węgierskie losy premiowe, los miasta Freiburga, serbskie losy premiowe i 2 weksle po 1500 kor., skradzione w Tow. akcyjnem przemysłu chemicznego. Sprawcę tych kradzieży, Pawła Urbańskiego, aresztowała żandarmerya w Buczaczu.

Lwów, 18 stycznia. Kapral policyi Onufryk, przytrzymał wczoraj w ulicy Sakramentanek po godzinie 10 wieczorem pewnego mężczyznę, niosącego tłumok na plecach i prowadził go na policyę. Gdy już doszli na plac Bernardyński, zbliżył się do nich jakiś żołnierz i ugodził Onufryka bagnetem w czoło. Onufryk upadł na ziemię, a wtedy zbiegli obaj żołnierz ze złodziejem. Policya zaczęła szukać za owymi sprawcami i znalazła ich w osobach Teofila Pawlika, Stanisława Kuźmy i żołnierza 30 pp. Kuźmińskiego. Przeprowadzona rewizya w domu Pawlika i Kuśmińskiego wydała zadziwiające rezultaty. Znaleziono u nich zbiór najrozmaitszych rzeczy: mydeł, perfum, tytoniu itd. Władze wojskowe przyaresztowały Kuźmińskiego.

Zamach przy ul. Sykstuskiej.

Lwów, 18 stycznia. Głośna sprawa usiłowanego morderstwa przy ul. Sykstuskiej znalazła wczoraj epilog przed tut. sądem krajowym. Jako oskarżeni stanęli Wulczak i M. Krawczykowa. Wulczak oskarżony był o to, że pobił cegłą po głowie p. Widacką, wpadłszy do jej mieszkania. Krawczykowa zaś, iż namówiła Wulczaka do tego czynu. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został Wulczak na 5 miesięcy ścisłego aresztu. Krawczykowa została uwolnioną.

Zastanowienie ruchu kolejowego.

Stanisławów, 18 stycznia. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch towarowy na szlaku Biała czortkowska-Zaleszczyki, od 17 stycznia począwszy, aż do odwołania.

Orkan w Europie środkowej.

Wiedeń, 18 stycznia. Także przez wczorajszy dzień szalała tu burza, chociaż już nie tak silnie, jak onegdaj. Wicher przewrócił dwóch ludzi i tak silnie rzucił nimi na ziemię, że zmarli oni wskutek odniesionych obrażeń. Wiele osób odniosło pokaleczenia. Szkody są znaczne. Połączenia telefoniczne i telegraficzne są w wielu miejscach przerwane.

Grac, 18 stycznia. Ofiarą orkanu padł pewien dozorca leśny, który przez wyrwane wichurą drzewo został zabity. Burza wzniecila również na linii kolejowej pożar, który zniszczył trzy wagony, napełnione węglem.

Wrocław, 18 stycznia. W wielu miejscowościach Górnego Śląska zrządziła burza straszne szkody. W okolicy Wrocławia przewrócił wiatr wóz pocztowy, przyczem jeden pasażer został zabity, drugi zaś ciężko ranny.

Komisya budżetowa.

Wiedeń 18 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej dyskutowano w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa kolejowego.

Poseł Górski podnosi, że budżet ministerstwa kolei wskazuje najlepiej, jak koniecznym jest parlament dla kontroli budżetu. Jeżeli nawet parlament wiele kosztuje, to budżet bez parlamentu kosztowałby o wiele więcej.

Mówca domaga się zaprowadzenia lepszego połączenia między Szczakową—Trzebinią a Krakowem, jakoteż między Krakowem, Pragą, Karlsbadem i Maryenbadem. Wkońcu poleca wybudowanie kolei lokalnej Podgórze—Wieliczka—Myślenice.

Poseł Romanowicz domaga się koniecznie przeprowadzenia decentralizacyi kolei państwowych, która też musi przyjść do skutku. Następnie omawia stosunki językowe, panujące na kolejach państwowych.

Minister kolei dr. Wittek odpowiada na żądania i zarzuty, podniesione w ciągu dyskusyi przez poszczególnych mówców. Mówca stwierdza wobec wywodów posła Romanowicza, że o zarządzeniu administracyi kolejowej, aby fabrykę maszyn w Sanoku wyłączono z konkursu przy dostawie konstrukcyi żelaznej dla hali nowego dworca kolejowego we Lwowie absolutnie nic mu nie wiadomo. Co się tyczy wywodów posła Górskiego w sprawie lepszego połączenia kolejowego między Galicyą a Karlsbadem, wskazuje minister na wydane pod tym względem zarządzenia. W sprawie lepszych połączeń kolejowych między Krakowem a Szczakową, prowadzi się od dłuższego już czasu rokowania z koleją północną. Wobec krytyki wpływu zarządu wojskowego na administracyę kolejową, oświadcza minister, że istnieje to we wszystkich państwach i jest to koniecznem, a często wychodzi nawet na korzyść ludności. Wobec zarzutów posła Mengera, co do czystości w wagonach i poczekalniach, zapewnia minister, że zarząd kolejowy sprawą tą się zajmuje. Co do decentralizacyi, oświadcza minister, że sprawa ta została przez statut organizacyjny z r. 1896 bardzo odpowiednio rozwiązaną.

Poseł Forszt podnosi, że przyjęcie taryfy kilometrowej nie byłoby szkodliwem dla Galicyi, ponieważ także rolnicy galicyjscy mają w tem interes, aby obecne wysokie taryfy w ruchu lokalnym zniżono. Dla sporadycznego eksportu z Galicyi możnaby ustanowić nowe taryfy eksportowe.

Poseł Eugeniusz Abrahamowicz podnosi wobec wywodów posła Forszta, że on i jego stronnictwo nigdy nie przyjęliby zasady taryfy kilometrowej, że jednakże są za indywidualizowaniem taryfy.

Następnie przyjęto trzy pierwsze działy etatu ministerstwa kolejowego, jakoteż rezolucyę posła Forszta.

Przy obradach nad tytułem „Cła“ minister skarbu dr. Böhm-Bawerk oświadcza, że w ministerstwie skarbu wypracowano już projekt reformy ustawodawstwa celnego, który będzie przedłożony rządowi austryackiemu i węgierskiemu do przestudyowania. Skargi na złe pomieszczenie urzędów celnych, minister uznaje za zupełnie usprawiedliwione. Co się tyczy pomieszczenia urzędów celnych w Bielsku, Opawie i Cieszynie są rokowania w toku, a co do urządzenia urzędu cłowego w Radowcu rozpoczęto rokowania.

Poseł Kozłowski podnosi, że posłowie galicyjscy głosowali zarówno za miernemi cłami przemysłowemi jak finansowemi, mimo iż Galicyę to bardzo obciąża. Posłowie galicyjscy muszą więc z całą słusznością żądać, aby początków przemysłu galicyjskiego nie niszczono przez przewagę kartelów i aby Galicyę w ustawie przemysłowej specyalnie uwzględniono.

Następnie przyjęto tyt. „Cła“ i przystąpiono do dyskusyi nad tyt. „Podatki konsumcyjne“. Referent poseł Menger wnosi rezolucyę, domagającą się zniesienia podatków konsumcyjnych w miastach zamkniętych, a zastąpienia ich reformą podatków od napojów. Po przemówieniu hr. Palffy'ego i Byka przerwano dalsze obrady.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 18 stycznia. W komisyi budżetowej oświadczył minister skarbu w dyskusyi nad podatkiem konsumcyjnym, że w łonie ministerstwa skarbu zarządzono studya nad sprawą monopolu spirytusowego i że w swoim czasie poda do wiadomości rezultat tych studyów.

Kwestya językowa i dyety poselskie.

Wiedeń, 18 stycznia. P. Herold, któremu w swoim czasie nie wypłacono dyet poselskich wskutek wystawienia pokwitowania w języku czeskim, z powodu czego, jak wiadomo, zwrócił się z żalem do ministerstwa spraw wewnętrznych, otrzymał wczoraj zawiadomienie, że dyety zostały przekazane kasie parlamentu, gdyż ministerstwo nie ma ingerencyi w tej sprawie. Co się tyczy pokwitowania i *visum* prezydenta, to one niezawisłe są od ministeryum.

Wobec tego wniósł p. Herold zażalenie do trybunału państwowego.

Śledztwo przeciw szulerom z Jockey-klubu.

Wiedeń, 18 stycznia. „W. Allg. Ztg“ donosi: Wiadomość, że już wyznaczono termin rozprawy przeciw hr. Józefowi Potockiemu i Mikołajowi Szemeremu za grę hazardową, jest nieprawdziwą. Prokuratorya zarządziła obecnie dochodzenie uzupełniające i odesłała akta do sądu miejsko-delegowanego dla I dzielnicy. Naczelnik tego sądu zarządził dochodzenie przedwstępne. Po zakończeniu tych dochodzeń zostanie cały materyał napowrót odesłany do prokuratoryi.

Straszna katastrofa.

Gniewin, 18 stycznia. Dotychczas nie wydobyto dalszych zwłok. Wczoraj rozpoczęto się rozdawanie jednorazowych wsparć z kasy brackiej dla wdów i sierot po robotnikach. Wdowy otrzymały po 200, a nieletnie sieroty po 40 K Prezydent gabinetu dr. Körber przysłał 1.000 K celem rozdzielenia ich między pozostałych po nieszczęśliwych.

Gniewin, 18 stycznia. W dalszym ciągu odbywają się roboty nad wydobywaniem trupów w szybie Jupiter. Znaleziono kilka trupów koni. Ludzkich trupów nie wydobyto więcej. Dziś woda podniosła się w szybie z powodu deszczów, jakie spadły w okolicy.

Parlament węgierski.

Budapeszt, 18 stycznia. W parlamencie węgierskim podał prezydent do wiadomości wyrok kuryi królewskiej, unieważniający wybór hr. Tekelego. Poseł Just domaga się, aby ze względu na stwierdzone przekupstwa i nadużycia przy wyborze w okręgu hr. Tekelego, odebrano temu okręgowi na pewien czas prawo wyboru posła. Minister sprawiedliwości oświadczył się za tym wnioskiem, który też został przyjęty. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad ustawą o kontyngencie rekruta.

Parlament niemiecki.

Berlin, 18 stycznia. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad interpelacyą posła socyalistycznego Zubeila w sprawie bezrobocia i przesilenia ekonomicznego. Sekretarz stanu hr. Posadovsky oświadcza, że podług dotychczasowych obliczeń, ilość ludzi bez zajęcia w Berlinie wynosi ogółem 17.000. Na podstawie zapytań rządów państw związkowych minister może donieść, że nie istnieje zamiar dokonania większych wydalań robotników, a ci robotnicy, których wydalono, są przeważnie zagranicznymi poddanymi, Włochami i Polakami, którzy natychmiast powrócili do swych krajów. Minister oświadcza, że o ile finanse na to pozwolą, zostaną rozdane roboty publiczne.

Sejm pruski.

Berlin, 18 stycznia. Sejm pruski obradował wczoraj nad pierwszem czytaniem budżetu.

Poseł Jażdżewski omawia przedewszystkiem etat sprawiedliwości, gani postępowanie policyi wobec zgromadzeń polskich i żąda, aby tylko takich urzędników mianowano w prowincyach wschodnich, którzy władają językiem polskim. Wtedy ustałoby wiele niewłaściwości, które są po części winą panujących stosunków. Pieniądze, przeznaczone na budowę niemieckich domów stowarzyszeń, są najlepszym środkiem, aby Niemców pod względem towarzyskim zupełnie odosobnić od Polaków. Szkoły równoległe są najgorszym środkiem do popierania niemczyzny. Polacy z pewnością także popełnili błędy, ale główna wina spada na Niemców, którzy w tak bezwzględny sposób uciskają Polaków.

Minister finansów Rheinbaben ubolewa przedewszystkiem, że nie może zgodzić się na życzenia posła Jażdżewskiego, aby rząd w walce Niemców z Polakami stał „Gewehr bei Fuss“. Do tak wysokiego objektywizmu rząd nie może się wznieść.

Zniżenie stopy procentowej.

Berlin, 18 stycznia. Bank państwowy zniżył dyskont na $3\frac{1}{2}$%, a stopę procentową Lombardów na $4\frac{1}{2}$%.

Potrójna egzekucya.

Naumburg, 18 stycznia. Wczoraj wykonano tu odrazu trzy wyroki śmierci. Mianowicie werkmistrz Bogehorn, robotnik Seidl i pewna wdowa, nazwiskiem Schädl, skazani na śmierć za zamordowanie pewnej kobiety, zostali wczoraj rano o godzinie 8-ej ścięci przez kata.

Car przeciw Rumunii.

Bukareszt, 18 stycznia. W tutejszych kołach politycznych wywołało niemiłe zdziwienie podziękowanie, które car przesłał za pośrednictwem rosyjskiego posła w Rumunii redakcyi agitacyjnego pisemka panslawistycznego „Prawosławnyj Wostok“ w odpowiedzi na życzenia w dniu imienin, w których Mikołaja II nazwano carem słowiańskim i głową prawosławia.

Ten rodzaj odznaczenia (bo na dworze carskim nie popularyzują się tak, by odpowiadać na telegramy okolicznościowe) „Praw. Wostoka“ dotknął sfery rządzące w Rumunii, ponieważ ów organ panslawistyczny w sposób bardzo gwałtowny napada na dotychczasową politykę Rumunii, zwalcza trójprzymierze i ulokowawszy się w stolicy obcego kraju prowadzi tam najbezczelniej agitacyę rosyjską, ufny w to, iż ma za sobą szerokie plecy caratu.

Czułości amerykańsko-niemieckie.

Nowy Jork, 18 stycznia. Puszczenie na wodę nowego jachtu niemieckiego odbędzie się dnia 25 lutego br. przed południem. Prezydent Roosevelt wyraził przy pewnej sposobności zadowolenie, że na uroczystość tę przybędzie książę Henryk pruski, jako zastępca cesarza niemieckiego. Eskadra amerykańska wyjedzie naprzeciw księcia Henryka i będzie eskortowała jacht „Hohenzollern“ aż do portu.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 18 stycznia. Księga błękitna, wydana przez rząd angielski o stosunkach w obozach koncentracyjnych, zawiera między innemi depeszę lorda Kitchenera z dnia 28 grudnia, w której tenże donosi, że ofiarował Bocie, iż wypuści rodziny walczących Burów, jeżeli Botha oświadczy, że nie będzie szykanował rodzin tych Burów, którzy się poddali; Botha jednakże propozycyę tę odrzucił.

Następnie odpiera lord Kitchener z oburzeniem zarzut okrucieństwa, poczem podaje statystykę za miesiąc grudzień, w którym znajdowało się w obozach koncentracyjnych osób 117.000. Z tych zmarło w ciągu grudnia 2380, a między tymi 1767 dzieci.

Wellington, 18 stycznia. Biuro Reutera donosi: Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem burmistrza zgromadzenie przy wielkim udziale publiczności. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw obraźliwemu krytykowantu polityki angielskiej w Afryce południowej ze strony zagranicy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 stycznia. **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·45 do 9·46. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 8·01 do 8·02. Żyto na maj-czerwiec —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na wiosnę 5·71 do 5·72. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 7·79 do 7·80. Owies na maj-czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 12·50 do 12·70.

Usposobienie silne, pogoda piękna.

Budapeszt 18 stycznia. **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·26 do 9·27. Pszenica na październik 8·40 do 8·41. Żyto na kwiecień 7·77 do 7·78. Żyto na październik 7·50 do 7·51. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, tendencya spokojna, pogoda: łagodnie.

Wiedeń, 18 stycznia. **Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 652·25. Akcye węg. 669·—. Akcye Anglobanku 263·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Länderbanku 419·50. Akcye Bankvereinu 449·50. Akcye Bodencredit 900·—. Akcye Gal. Banku hipot —·—. Akcye Kol. państw. 660·25. Akcye Kol. połud. 79·—. Akcye N. Tramw. lit. A. 286·—. Akcye N. Tramw. lit. B. 281·—. Akcye Kol. Elbethal 453·— Akcye Kol. półn. 55·10. Akcye Kol. Czerniow. 553·50 Akcye Alpiny 422·50. Akcye Rima Muranyi 493·—. Akcye Prag. Tow. żel. 1485·— Akcye fabryki bron. —·—. Akcye tureckie tytoniowe 288·—. Oblig. węg indemniz. 44·90. Renta majowa 100·70. Austr. renta kor. 97·10. Węg. renta kor. 95.65. Listy Tow kred. ziem. 92·50. 4% Listy Banku kraj. 92·50. 4½% Listy Banku kraj. 99·50. 4% Listy Banku hip. 90·50. 4½% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 97·85. 4% Gal. poż kraj. z r. 1893 94·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 88·50. Losy tureckie 104·50. Marki 117·20. Ruble 253·—.

Usposobienie z powodu podskoczenia rent i zniżenia stopy procentowej w Berlinie i lepszych notowań bardzo silne.

Wiedeń 18 stycznia. Cukier (spokojny) 17·90. Spirytus (niezmieniony) 34·80. Nafta niezmieniona.

SKŁADKI.

Składki na fundusz codziennego „Naprzodu": Za „bartek" na komersie 27·— K, Kr. 20·—, Przez Gustawę 0·50, Zecerzy przy „Naprzodzie" 4·20, Pracujący w drukarni Fischera 2·—, Stow. kaflarzy 2·10, Dr. Kr. 10·—, Dr. Gl. przez dra Heskiego 5·—, Z. 0·20, L. R. 1·—, G. 40·—, Li. 10·—, Stow. szewców 4·—, Stryj 0·64, Kom. zag. PPS. 15·—, Dr. L. 10·—, Czemeryński 1·05, Salam. Lwów 2·—, Stow. „Znicz" Stryj 10·—, Dr. Wa. Wiedeń 5·— K Razem 174·69.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Związek robotników metalurgicznych. Grupa miejscowa w Krakowie. W niedzielę 19 bm. o godzinie 10½ rano odbędzie się w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) **Walne zgromadzenie** z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie ustępującego wydziału. 3 Wybór przewodniczącego i jego zastępcy, wydziału i komisyi kontrolującej. 4· Wnioski i interpelacye. — Tego samego dnia o godz. 11 przed południem zbierze się walne zgromadzenie „Stow. rob. metal. w Krakowie", któremu przedstawiony będzie wniosek o rozwiązanie Stowarzyszenia.

Stow. rob. „Siła" w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 19 bm przedstawienie amatorskie z następującym programem: „W krzyżowym ognin". Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Przemyśl. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w Związku stow. robotniczych, staraniem stow. zaw. rob. stolarskich, wieczorek tańcujący.

W niedzielę 26 b. m. taki sam wieczorek staraniem stow. zaw. rob. dziennych.

W niedzielę 26 b. m. uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy rewolucyonistów warszawskich, straconych w r. 1886.

Lwów. Próby „Chóru robotniczego", kółka śpiewackiego w stow. „Zgoda", odbywają się każdego poniedziałku i czwartku regularnie od godz. 8 do 9½ wieczór.

Lwów. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Zgoda", stowarzyszenia robotników stolarskich i drzewnych, odbędzie się w niedzielę 26 bm. Na porządku dziennym: 1. Sprawa wyboru do zarządu „Zgody". 2. Sprawozdanie delegata na krajowy kongres zawodowy.

Lwów. Staraniem organizacyj robotniczych odbędzie się w sobotę 1 lutego w dużej sali teatru skarbkowskiego wielki wieczór karnawałowy z następującym programem: Produkcye muzykalno-wokalne; monologi, tańce, coriandoli, confetti, serpentyny, koło szczęścia itd. Początek o godz. pół do 9 wieczór.

Stanisławów. Przedstawienie amatorskie w połączeniu z wieczornicą odbędzie się d. 19 stycznia br. staraniem Chóru robotniczego w sali przy ul. Sobieskiego 28. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety można nabywać w stacyi płatniczej kolejarzy (ul. Romanowskiego, dom p. Rosnera) i w lokalu stow. „Braterstwo" (ul. Sobieskiego 28). Krzesło I, rzędu 1 K, II. rzędu 70 h, III. rzędu 50 h, parter 30 h. Panie na wieczornicę mają wstęp wolny; mężczyźni płacą 30 h, zaproszenia na wieczornicę wieczorem przy kasie.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

„Wspaniałe kalendarze na rok 1902-gi wyszły nakładem Księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem „Nowej Drukarni Jagiellońskiej". Są to mianowicie: „Polak", kalendarz historyczno-powieściowy; „Gospodarz", kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki"; „Polski kalendarz Maryański" i „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny, czyli uniwersalny". Wszystkie one wydane są niemal wytwornie, a ozdobione doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Maryański" wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituania". Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekscie i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie nizka. I tak „Gospodarz" i „Kalendarz Maryański" kosztują po 30 ct., „Polak" 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny" w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców, którzy zalewają kraj nasz kalendarzami, a kupujmy w ich miejscie i popierajmy wszędzie kalendarze p. Wojnara".

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma" w Nr. 284. Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak"** zawiera przeszło 60 ilustracyj w tekscie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanię" Grottgera (6 obrazów) i nader bogatą i urozmaiconą treść.

„Gospodarz" zawiera przeszło 50 rycin w tekscie, na lepszym papierze „Pochód na Sybir" (w dużym formacie), „Królowa Kłosów" Stachiewicza i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza, Adama Szymańskiego, prof. Uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Maryański" porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów.

Najważniejsze artykuły: „Świątynia narodowa" (Wawel) z mnóstwem ilustracyj, „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" i t. d. Na lepszym papierze **„Bitwa pod Warną"** Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka" Stachiewicza, „Chrystus" Popiela.

„Wielki Kalendarz powszechny" obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specyalnym papierze.

Każdy z tych kalendarzy jest właściwie wielką książką, bogato ilustrowaną, z nader obfitą, cenną i urozmaiconą treścią.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie** (ulica Szewska 13).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412